

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

Nr 20 (418)

NIEDZIELA 14 MAJA 1967

ROK IX



## Wierzę w Ducha Świętego

Codziennie w pacierzu mówimy: „Wierzę w Ducha Świętego”. Tej trzeciej Osobie Trójcy Przenajświętszej nadajemy nazwę „Duch”, gdyż jej osobliwym działaniem jest udzielanie nam życia duchowego. Mówimy przy tym Duch „Święty”, gdyż chcemy w ten sposób wyrazić Jego uświęcające działanie w mistycznym Ciele Chrystusowym, to jest w Kościele.

Gdybyśmy niejako namacalnie chcieli dostrzec działanie Ducha Świętego w Kościele, wtedy najlepiej skierować uwagę na Apostołów, zgromadzonych w Wieczerniku w dzień Zielonych Świątek. Wtedy poznamy, że głównym dziełem Ducha Świętego w Kościele było ożywienie tegoż Kościoła. Do tej bowiem chwili Kościół, utworzony przez Jezusa, był jakoby ciałem pierwszego człowieka przed otrzymaniem „dechu żywota”. Istniał, ale nie działał, nie miał siły życiowej.

Albo też moglibyśmy go przyrównać do wspianego żaglowca, gotowego do podróży, ale oczekującego siły wiatru, który dopiero pchnąłby go w drogę. Kiedy zaś Duch Święty w poszumie wichru gwałtownego i w płomieniach ognistych języków zstąpił na Kościół, dopiero wtedy z zamknięcia wieczernikowego wyszedł na cały świat, ażeby głosić Ewangelię Chrystusową wszemu stworzeniu. Dlatego św. Augustyn powiada: „Czym dusza dla ciała człowieka, tym jest Duch Święty dla Ciała Chrystusa, którym jest Kościół. Co dusza czyni w członkach, to czyni Duch Święty w całym Kościele”.

Nie wystarczy jednak tchnąć życie w organizm Kościoła. Trzeba jeszcze to życie podtrzymać. W cudowny sposób czyni to właśnie Duch Święty od wieków dwudziestu. A wiemy, że czynić to będzie do skończenia świata. I nie tylko mieszka w Kościele, nie tylko uczy Bożej prawdy i go uświęca, lecz także rządzi Kościołem Bożym.

kiej? — Oto Duch Święty oświeca nas i przekonuje do prawd religijnych, jakich naszym rozumem nie jesteśmy w stanie zgłębić. On to sprawia, że przyjmujemy prawdy Boże chętnym sercem. On jest jako ten przewodnik wiodący niewidomego. Dzięki Duchowi Świętemu, niejeden człowiek prosty, dający Mu się prowadzić, lepiej poznaje prawdy wiary, aniżeli mędrzec zapatrzony jedynie w swój rozum.

Dlatego też, gdy oskarżono przed biskupem proboszcza z Ars, św. Jana Vianney, że jest to człowiek ograniczony, że w seminarium nie zdał egzaminów, że taki nieuk nie może rządzić parafią i głosić kazania do tłumów podążających zewsząd do Ars, wtedy roztrotny biskup odpowiedział: „Nie wiem czy jest on należyście wykształcony, ale wiem, że jest on oświecony”.

Następnie Duch Święty uświęca Duszę naszą przez to, że oczyszcza ją i usuwa z niej to, co wstrętne Bogu, a w Sakramentach — od chrztu począwszy — udziela łaski uświęcającej. Dzięki łasce uświęcającej Duch Święty zamieszkuje w duszy jakoby w świątyni: „Czyż nie wiecie — woła św. Paweł do Koryntian — że członki wasze są świątynią Ducha Świętego, który w was jest?”.

A wreszcie Duch Święty jest tym „najlepszym Pocieszycielem”, jakiego Chrystus Pan obiecał Apostołom i każdemu z wierzących. „Niech się nie trwoży serce wasze, ani się nie lęka”.

Nasze serce także się trwoży, bo pogrążone jest w smutkach i w doświadczeniach bez miary. Ślad potrzebuje pociechy i pomocy. Tej pociechy udziela Duch Święty, dlatego nazywamy go Pocieszycielem. Człowiek jednak może sprzeciwić się działaniu Ducha Świętego, popełniając grzech śmiertelny. Wtedy przestaje być Jego świątynią.



A jakie jest działanie Ducha Świętego, w tej małej świątyni Bożej czyli w duszy ludz-

## Czy złożyłeś już ofiarę na oświatę?

## «On was wszyskiego nauczy...»

To, co wielokrotnie zapowiadał Pan Jezus, o czym mówi nam i dzisiejsza Ewangelia, spełniło się w dziesięć dni po Jezusowym wniebowstąpieniu. I dzisiaj właśnie Kościół obchodzi pamiątkę tej wielkiej i błogosławionej chwili, pamiątkę zesłania Ducha Świętego.

Dzień Zielonych Świąt uważamy za narodziny Kościoła. Nie dlatego, żeby tego dnia był założony. Ustanowił go bowiem Chrystus jeszcze za swego życia ziemskiego. W tym celu zgromadził wokół siebie gromadę uczniów, którzy weń uwierzyli, a spośród nich wybrał dwunastu, których nazwał apostołami. Szymona-Piotra, jednego z dwunastu, ustanowił najwyższym zwierzchnikiem, głową tego Kościoła. A już po swoim zmartwychwstaniu, dał im rozkaz, aby wszędzie głosili Ewangelię, udzielali Sakramentów świętych i rządzili wiernymi. „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Dzień Zielonych Świąt to narodziny Kościoła w tym znaczeniu, że dopiero w tym dniu, po zesłaniu Ducha Świętego i pod Jego natchnieniem, Apostołowie rozpoczynają swoją działalność, działalność apostołską, mającą na celu rozszerzenie Kościoła na wszystkie narody.

Duch Święty w duszach Apostołów spowodował wielkie przemiany. Dał im przede wszystkim pełne poznanie i zrozumienie prawd wiary, których przedtem niejednokrotnie w żaden sposób zrozumieć nie mogli. Tak, że dosłownie spełniła się zapowiedź Pana Jezusa z dzisiejszej Ewangelii, że „Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pošle w imię moje, On was wszyskiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem”.

Dał im Duch Święty szereg nadzwyczajnych darów, jak wspomniany w dzisiejszej lekcji mszalnej dar mówienia językami, dar czynienia cudów, prorokowania i wiele innych.

Wspominają o tym krótko Dzieje Apostolskie: „działy się bowiem rzeczy dziwne i znaki za sprawą Apostołów”.

Dla przyszłości Kościoła szczególnie ważnym darem Ducha Świętego była niezwykła gorliwość i odwaga, jaką nappełnił serca tych prostych i bardzo dotąd bojaźliwych rybaków. Już nie zamykają więcej drzwi z bojaźni przed Żydami, ale wychodzą do zebranych przed Wieczernikiem tłumów i śmiało głoszą Chrystusa ukrzyżowanego. „A powstawszy Piotr wraz z jedenastoma podniósł głos swój i przemówił do nich”. Przemówił śmiało, gorliwie, z zapalem, z głębokim przeświadczeniem o prawdzie głoszonej nauki. I z nadzwyczajnym skutkiem. „Ci więc, którzy przyjęli jego słowa, ochrzczeni byli i przyłączyło się (do Kościoła) dnia onego około trzech tysięcy dusz. I trwali w nauce apostołskiej, w uczestnictwie łamania chleba (chodzi o Mszę i Komunię św.) i modlitwach”.

Od tej chwili stali się wszyscy nieustraszonymi i niestrudzonymi głosicielami Ewangelii, ponieśli światło wiary do najbardziej odległych krajów, a prawdziwość głoszonej nauki przypieczętowali śmiercią męczeńską.

Duch Święty działa nadal w Kościele. „A ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha Prawdy”. Dziełem Ducha Świętego w Kościele jest przeto nieomyślność Kościoła w rzeczach wiary i obyczajów. Jego dziełem jest świętość Kościoła. Duch Święty oświeca i tchnieniem swoim pobudza do wykonywania dobrych uczynków, do pobożności, do umiłowania Boga i jego nauki, do życia z wiary. „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany” — stwierdza Pismo św.

Radość Kościoła z zesłania Ducha Świętego jest i naszą radością. Cieszymy się i wdzięczni jesteśmy Bogu, że dzięki darom Ducha Świętego i Jego opiece nad Kościołem, jako dzieci tego Kościoła mamy pewność, że kroczymy po drodze zbawienia.

### Papież w Fatimie

Ogłoszono, że Paweł VI uda się 13 maja do Fatimy, aby osobiście wziąć udział w uroczystościach 50-lecia objawień fatimskich. Papież uda się do Portugalii samolotem 13 maja rano, a wieczorem powróci do Rzymu.

Na zakończenie uroczystości 50-lecia objawień w Fatimie wyjedzie pielgrzymka Polaków z Francji, zorganizowana przez nasze wydawnictwo.

## Ewangelia

### NA UROCZYSTOŚĆ ZEŚLANIA DUCHA ŚWIĘTOGO

14 maja

(według św. Jana, 14, 23-31)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: „Jeśli mnie kto miłuje, będzie zachowywał słowo moje, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A słowo, które słyszycie, nie jest moje, ale tego, który mnie pošłał — Ojca. To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, Ten was wszyskiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój daję wam. Nie tak jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: Idę i przyjdę znów do was. Gdybyście mnie miłowali, radowalibyście się, że idę do Ojca, ponieważ Ojciec większy jest ode mnie. Teraz powiedziałem wam to wcześniej, zanim to nastąpi, abyście gdy to nastąpi, uwierzyli. Już nie będę z wami mówił wiele, nadchodzi bowiem władca tego świata. Nie ma on jednak nic swego we mnie. Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak mi nakazuje Ojciec. Wstańcie, idźmy stąd!”



# ZAWIERZENIE MARYI

Rok temu, przed obrazami Maryi Matki Bożej, w Polsce i za granicą, odmawialiśmy millenijny akt ofiarowania:

„Ufnym sercem oddajemy w Twoją wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego narodu i wszystko co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej, ku rozszerzeniu się Królestwa Chrystusowego na ziemi. Oddajemy więc Tobie w niewolę miłości za Kościół, całą Polskę — umiłowaną Ojczyznę naszą, cały Naród polski, żyjący w kraju i poza jego granicami.

Oddad. Najlepsza Matko nasza i Królowo Polski, uważaj nas Polaków jako naród, za całkowitą własność Twoją, za narzędnie w Twoich dloniach na rzecz Kościoła św., któremu zawdzięczamy światło wiary, moce Krzyża, jedność duchową i pokój Boży. Czyń z nami co chcesz. Pragniemy wykonać wszystko czego zażądasz, byleby tylko Polska po wszystkie wieki zachowała nieskażony skarb wiary świętej, a Kościół w Ojczyźnie naszej cieszył się należną mu wolnością. Bylebśmy z Tobą i przez Ciebie, Matko Kościoła i Dziewico Wspomożycielko, stawali się prawdziwą pomocą Kościoła powszechnego, ku budowaniu Ciała Chrystusowego na ziemi... Oddani Tobie w niewolę, pragniemy czynić w naszym życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym, nie wolę własną, ale wolę Twoją i Twojego Syna, która jest samą miłością.

Oddając się Tobie za Kościół... wierzymy, że przez Twoje ręce oddajemy się w niewolę samemu Chrystusowi i Jego sprawie na ziemi.

Ufamy, że tym aktem głębokiej wiary i ufności wyjednamy Kościołowi świętemu wolność, a Ojczyźnie naszej Twoją macierzyńską opiekę na nowe wiary Tysiąclecie, Panu Chwałębna i Błogosławiona.

*Przyjm naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i stój przed obliczem Boga w Trójcy świętej Jedynego”.*

Tak modliliśmy się i oddawaliśmy się Maryi w macierzyńską niewolę miłości. Dobrze będzie gdy z odległości roku bliżej popatrzymy na sam akt ofiarowania, oraz na zobowiązania jakie z niego płyną.

Metropolita krakowski, ks. arcybiskup Wojtyła opracował specjalny komentarz teologiczno-duszpasterski do tego aktu ofiarowania, dokonanego na Jasnej Górze, a następnie powtarzanego we wszystkich pa-

rafiach polskich w Kraju i za granicą. Myślę, że dobrze będzie, gdy w ciągu tego miesiąca poświęconego Maryi, chociażby w skrócie zapoznamy się z tym komentarzem.

Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła, jest przede wszystkim modlitwą uwielbienia i wdzięczności za 1000 lat życia Polski w owocach odkupienia. Od tej modlitwy dziękczynienia za przeszłość „Akt Jasnogórski przechodzi ku przyszłości”.

„Pragniemy dziś spolem ubezpieczyć Kościół na drugie Tysiąclecie, a nienaruszony skarb wiary przekazać nadchodzącym pokoleniom młodej Polski” — Te słowa aktu wyrażają troskę o przyszłość, o skarb wiary w przyszłych pokoleniach. Dokonany w tysiączną rocznicę chrztu Polski, akt ofiarowania wskazuje, że owymi wartościami wiary są te, które płyną z chrztu i z trwania we wierności i w łączności z Kościołem. Na te wartości płynące z chrztu, zwrócił nam uwagę sam Papież „Nienagannie strzeż twego chrztu” — napisał Papież na obrazkach, które rozdał w Rzymie wszystkim Polakiem Pielgrzymom, obecnym na uroczystości Tysiąclecia.

Troska o zachowanie skarbu wiary w przyszłości oraz o wierność nakazom chrztu św., nie jest zawieszona w próżni, ale oparta o fundament chrześcijańskiej cnoty nadziei i zawierzenia Maryi. Millenijny akt ofiarowania jest bowiem „modlitwą zawierzenia, skierowaną do Maryi Dziewicy, jako Matki Syna Bożego, Matki Kościoła i Królowej Polski”. Jeżeli Jej zawierzamy wiarę Narodu polskiego na drugie Tysiąclecie, to skłania nas do tego najpierw sam Bóg, następnie tysiącletnie doświadczenie nasze i przykład Soboru.

Bóg Ojciec od wieków wybrał Ją jako Matkę Syna swego i Jej go powierzył. Syn Boży — sam się Jej oddał jako bezbronna dziecina, a następnie drugi raz, gdy z krzyża oddał Jej rodzący się Kościół, swoje nowe mistyczne ciało. Ona również była przy oficjalnym narodzeniu się Kościoła w dzień zesłania Ducha Świętego.

Nasze tysiącletnie doświadczenie chrześcijańskie uczy, że „dzięki Niej została uratowana wiara Narodu”. Sobór zaś w tej samej Konstytucji omawia Kościół i rolę Matki Najświętszej.

Dlatego również nasz millenijny akt ofiarowania, jest dokonany w obliczu Boga Ojca Niebieskiego, jest wprowadzony słowami: „Pragniemy Ojczyznę, w Twoim obliczu oddać Jej całkowicie umiłowaną Ojczyznę naszą na nowe Tysiąclecie wiary za Kościół Twego Syna”.

Oddając Maryi siebie, Polskę i Kościół — nie wyłączamy Boga, ale włączamy się w Ducha Bożego, który od wieków oddał Jej pod opiekę Jednorodzonego Syna swego.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 14 MAJA

*Zesłanie Ducha św.*

Św. Bonifacego, Męczennika

PONIEDZIAŁEK 15 MAJA

Św. Jana Chrzyciela de la Salle, Wyznawcy

WTOREK 16 MAJA

Św. Andrzeja Boboli, Męczennika

ŚRODA 17 MAJA

*Suche Dni*

Św. Paschalisa Baylon, Wyznawcy

CZWARTEK 18 MAJA

Św. Wnancjusza, Wyznawcy

PIĄTEK 19 MAJA

*Suche Dni*

Św. Piotra Celestyna, Papieża i Wyznawcy

SOBOTA 20 MAJA

*Suche Dni*

Św. Bernardyna ze Sieny, Wyznawcy

## Bekeja

### NA UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

(z Dziejów Apostolskich 2, 1-11)

Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napłynął cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi z wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumiali, bo każdy słyszał, jak mówili w jego własnym języku. „Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami?” — mówili pełni zdumienia i podziwu. „Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? — Partowie i Medowie, i Elamici i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie — słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże”.



# ZE ŚWIATA

## KS. ARCYBISKUP WOJTYŁA W RZYMIE

Ojciec św. zamianował konsultorem Rady Katolików Świeckich ks. arcybiskupa Wojtyłę z Krakowa, który wziął udział w zebraniu konstytucyjnym tej nowopowstałej instytucji. Nominacja ta wywołała duże zainteresowanie z tego powodu, że każda komisja składa się zasadniczo z 12 konsultorów, podczas gdy przez nominację ks. arcybiskupa Wojtyły liczba ta została przekroczona. Niektórzy dopatrują się w tym wpływu ostatniej wizytacji ks. prałata Casaroli w Polsce.

## KU CZCI KS. SZRAMKA

W styczniu odbyły się w katowickim kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP. uroczystości związane z uczczeniem 25-tej rocznicy śmierci przedwojennego proboszcza tej parafii, ks. Emila Szramka. Ten zasłużony kapłan i gorący polski patriota został zamordowany przez hitlerowców (sprężonym strumieniem lodowatej wody na trzaskającym mrozie) w obozie koncentracyjnym w Dachau. Choć po wkroczeniu wojsk niemieckich do Polski zdawał sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa, jakie mu groziło, nie opuścił powierzonych jego pieczy owieczek i mimo ostrzeżeń, pozostał na parafii, gdzie 8 kwietnia 1940 r. został aresztowany.

W uroczystości wzięło udział wielu księży z ks. biskupem-koadjutorem Herbertem Bednorzem na czele, siostry zakonne i liczni wierni. Ks. Biskup dokonał poświęcenia tablicy pamiątkowej wykonanej z czarnego granitu i wmurowanej pod chórem. Na tablicy wyryto napis: „Pamięci nieustraszonego obrońcy prawdy i sprawiedliwości. Ks. Emil Szramek ur. 29. XI. 1887 r. w Tworkowie, um. 13. I. 1942 r. w Dachau. Doktor św. teologii, tajny szambelan Jego Świątobliwości, kanonik gremialny Kapituły katedralnej, zasłużony około budowy katedry. Gorliwy duszpasterz i proboszcz naszej parafii NMP. Nieustraszony badacz dziejów Śląska, miłośnik nauki i sztuki. R i P.”

W czterech rogach tablicy umieszczono symbole różnych dziedzin działalności ks. Szramka: kielich i stulę jako symbole kapłaństwa, koronę cierniową z obozowym znacznikiem „P”, symbolizującą śmierć męczeńską, książkę i kaganek jako symbol działalności naukowej oraz fronton katowickiej katedry, której ks. Męczennik był pierwszym budowniczym.

## Z POLSKI DO ZAMBII

Po długich staraniach udzielono wreszcie zgody na wyjazd do Zambii do młodym Jeźuitom polskim. W ten sposób polska misja w północnej Rodezji, której przewodzi ks. arcybiskup Kozłowiecki, otrzyma wydatną pomoc, która tak bardzo była potrzebna.

## TRIUMF STAROŚCI

Dotąd nie pisaliśmy na temat śmierci b. kanclerza Konrada Adenauera, gorliwego katolika i wielkiego męża stanu. Dziś wypełniamy tę lukę dając przedruk artykułu Karola Zbyszewskiego.



Bałwochwale młodych, ci co wiecznie trajkocą, że „tylko młodzi”, że „rządzić i kierować wszystkim powinni młodzi”, ci bezkrytyczni wyznawcy młodości nigdy nie zdolają przeskoczyć historii Adenauera.

Zaczął swą karierę mając 73 lata! A więc już dawno w wieku emerytalnym. I otaczał się przede wszystkim starymi ludźmi. Głównym jego doradcą był Herr Pferdmenges, z Kolonii, równolatek.

Dobrobyt — oto pomnik Adenauera. Zastał Niemcy w ruinach, wygłodniałe, skopane, pogardzane. Przez 14 lat jego rządów Niemcy budowały jeden dom co minutę! Niedościgły rekord. Kiedy objął władzę, Niemcy miały 350 milionów funtów deficytu rocznie. Kiedy ustąpił, Niemcy miały rocznie 500 milionów funtów naddatku dochodowego. Adenauer był jednym z twórców Wspólnego Rynku. Zamienił wrogów Niemiec — z Francją na czele — w sojuszników i przyjaciół. Żaden mąż stanu w dziejach nie doprowadził swego kraju do takiego cudu ekonomicznego i politycznego.

Rządy Hitlera były rządami młodych. Hitler wierzył tylko w młodych, forytował wszędzie młodych. Rządy Adenauera były rządami starych, nawet b. starych ludzi.

Jasne na jakich rządach Niemcy wyszły lepiej.

Szalona energia, talent organizacyjny, niezmożony optymizm, pomysłowość i aktywność — te zasadnicze cechy Adenauera są czegoś zawsze przypisywane młodym. Okazuje się, że mogą doskonale istnieć i u matuzalemych starców. I to w sto razy lepszym wydaniu.

## MOLESTUJĄ KSIĘŻY PODATKAMI

Wizyta Podgórnego w Watykanie nie przyczyniła się do ulżenia sytuacji wierzących w Rosji Sowieckiej, co więcej wkrótce potem nastąpiły znaczne obostrezenia w sprawach religijnych. W systemie komunistycznym przyjęto zdaje się zasadę dialogu na szczytach z równoczesnym ukracaniem wolności religijnych dla wierzących dół.

Polscy komuniści zrezygnowali nawet z zachowania takich pozorów, czego dowodem ostatnia wizyta Ochaba w Rzymie, w czasie której nie poprosił o audiencję w Watykanie. W kraju natomiast księża coraz częściej molestowani są o zapłacenie podatków. Wiadomo zaś, że podatki nałożone na klasztory, seminaria i kościoły są tak wysokie, iż biskupi, księża czy zakonnicy nie są w stanie ich pokryć. Niemniej lokalne władze podatkowe otrzymały ścisłe instrukcje, by od czasu do czasu dla przykładu i zastraszania i egzekwować zaległe podatki.

I tak np. przed kilku tygodniami w seminarium duchownym w Opolu przeprowadzono taką egzekucję, t.j. obłożono sekwestrem co się tylko dało, do sprzętu kuchennego włącznie.

W lutym i w marcu zaareztowano kilku proboszczów za zaległości podatkowe. Były wypadki, że parafianie usiłowali potrzebny sumę, by wykupić swojego proboszcza.

## PROGRAM OBCHODÓW 500 ROCZNICY URODZIN MIKOŁAJA KOPERNIKA

W roku 1973 przypada pięćsetna rocznica urodzin wielkiego polskiego astronoma, Mikołaja Kopernika.

W związku z tą rocznicą poczyniono już w kraju wstępne kroki celem zorganizowania obchodów jubileuszowych. Program przewiduje m.in. zorganizowanie międzynarodowego kongresu kopernikańskiego i sesji naukowych, jak również wydanie dzieł Mikołaja Kopernika oraz monografii i wydawnictw dokumentacyjnych, poświęconych postaci wielkiego astronoma.

Program przewiduje też dalszą rozbudowę Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu (w tym mieście Kopernik się urodził) oraz budowę domów akademickich, a także prace konserwacyjno-remontowe w tych obiektach, które związane są z pracą i działalnością wielkiego uczonego. (zap)

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 2)

Całował ją po rękach, potem wziął w objęcia, starając się w ten sposób wynagrodzić jej krzywdę.

— Tyleś razy przyrzekał — uśmiechała się smutno — a jednak...

— Ale od dzisiaj już koniec! Oczy mi się otworzyły, do czego wódka prowadzi. A o meble — nie martw się. Zarobię, kupi się takie same. Pieniądze nie pójdą już na truciznę.

Długo przesiadeli w kuchni, bo do po-koju wejść nie śmieli. Opowiadał jej, jak sobie teraz urządzi życie, byle mu tylko przebaczyła i zechciała uwierzyć w jego dobre intencje. Wspominał czasy ich narzeczeństwa i pierwsze lata pożycia małżeńskiego, aby w ten sposób zatrzeć ponure obrazy rzeczywistości. Bił się pięściami po głowie, patrząc na ślady okaleczenia zadane żonie.

— Stefan — powstrzymywała męża od wybuchów rozpacz — wierz mi, że to wcale nie boli. Boli co innego... że tak nisko upadłeś, że nasze szczęście niszczy... twoja wódka.

— Przysięgam, że już!...

— Nie przysięgaj — prosiła łagodnie i pocałowała go w głowę — nie przysięgaj, abyś znów nie obraził Boga.

Rozstał się z żoną, przekonany, że mu przebaczyła.

Odświeżony, w innym ubraniu, pojechał do pracy.

— Jestem odrodzonym człowiekiem. Tamten pijaczyna przepadł wczoraj bezpowrotnie — powiedział do siebie na głos.

Uśmiechał się na myśl, jakie wrażenie uczyni na kolegach, kiedy im wygarnie prawdę, co sądzi od dziś o wódce. Straci ich przyjaźń? Niech i tak będzie! W domu

B. RUTKOWSKI

## PRYZRZECZENIE

oczekiwać go będą jego najwierniejsi przyjaciele: matka, żona i dzieci. Ci nigdy go nie skrzywdzili — przez tamtych utracił godność osobistą, minęło go kilka awansów w pracy.

Znalazszy się w biurze, skrzywił się mimo woli na widok kolegów, z którymi raczył się wódką. Przywitał się z pewnym skrępowaniem i zabrał do sporządzania terminowego zestawienia.

— No jak tam Stefan? Zajechałeś na twojej limuzynie do chałupy? — zagadnął go sąsiad przy drugim biurku. — Boli mnie paskudnie głowa, a ciebie?

— Napij się zimnej wody — mruknął niechętnie pan Stefan.

— A może skoczylibyśmy na „jednego”, poprawić. Klin klinem, jak myślisz?

— Nie! — warknął prawie w odpowiedzi.

— Boisz się? To może zrobimy „ściepkę” i przyniosę coś niecoś?

Pan Stefan podniósł z nad biurka głowę i spojrzął na kolegę odpychającym, nienawistnym wzrokiem.

— Nie piję — powiedział przez zęby — i nigdy już pić nie będę. Odejdź!

— Co z tobą? — zatrwożył się tamten. — Może miałeś wczoraj jakąś nieprzyjemność?

Przed oczami pana Stefana przesunęły się w tej chwili z błyskawiczną, natarczywą szybkością obrazy ostatnich wydarzeń w domu, twarz rozedrgała mu się wspomnieniem słów żony: „Stefan, miej litość, miej litość!” Wzdrygnął się, zapalił szybko papierosa i oświadczył koledze krótko, zdecydowanie:

— Ja z wami nigdy już pić nie będę. Po twarzy dam temu, kto mi zaproponuje wazę... „ściepkę”!

— Nie wyspałeś się — uśmiechnął się kusić z wyrozumieniem i poklepał kolegę po plecach.

Uplewały tygodnie. Pan Stefan stronił od wszelkiej okazji do picia wódki. Pokpiwano sobie z niego, mówiono, że zdziwaczał; wyśmiewano nawet jego wstrzemięźliwość. Nic go nie obchodziły imieniny, urodziny i inne okoliczności, wykorzystywane wśród niektórych pracowników do urządzania składkowych, czyli tak zwanych „ściepkowych” bibek. Tam, gdzie w grę wchodziła wódka, był nieprzejednany, łamał zdecydowanie dawne węzły towarzyskie; godził się nawet z tym, że tracił kolegów i ich życzliwość. Jednocześnie rosły efekty jego pracy zawodowej.

Któregoś dnia poprosił go do swego biura szef personalny i zakomunikował mu miłą nowinę.

— Powierzyliśmy wam stanowisko kierownika działu transportowego. Jurasek odchodzi, zajmiecie jego miejsce.

Pan Stefan czuł, że go pieką rumieńce, wywołane tą niespodzianką. Zdawał sobie sprawę, że wraz z tak poważnym awansem łączy się sprawa podwyższenia poborów. Będzie też odtąd dysponował grupą ludzi, rozwinie inicjatywę, pokaże co potrafi.

Szef personalny widział radosne zmieszanie na twarzy pana Stefana, toteż patrząc na niego przymrużonymi oczami uśmiechał się przyjaźnie.

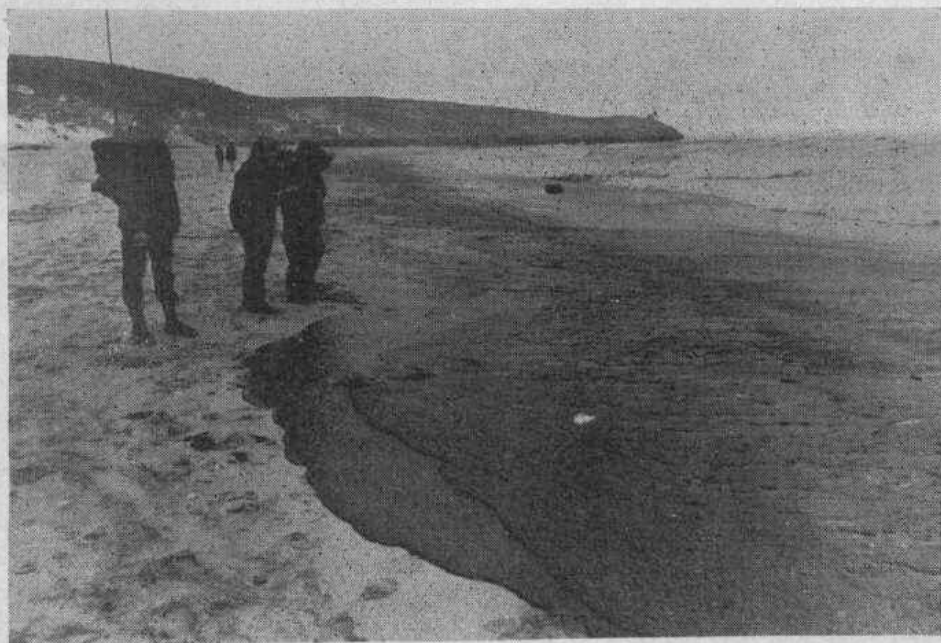
— Juraskowi musieliśmy wypowiedzieć — wyjaśniał. — Rozpił się, zabagnił całą robotę. Na nie się zdały interwencje rady zakładowej, organizacji partyjnej i moje. Utopił się w kieliszku, ot co.

Rozmawiając wypalili papierosy, po czym szef podał mu rękę i powiedział:

— A teraz zmykajcie, bo mam kilka pilnych spraw na biurku. Nominację dostaniecie na piśmie.

Jeszcze nigdy nie pędził tak szybko na rowerze do domu, jak tego dnia. Pilno mu było podzielić się z żoną wielką radością.

(Dokończenie nastąpi)



Ropa z rozbitego statku-cysterny „Torrey Canyon” zanieczyściła plaże południowej Anglii i częściowo francuskie plaże Bretanii.

## LUDZIE SĄ TACY

**JESZCZE O KROWACH.** — Dyrektor głównego urzędu turystycznego Indii oświadczył wysłannikowi France-Soir: „Wszystko zależy od szerokości geograficznej; charakterystyki francuskich i indyjskich krów tak się między sobą różnią, że powiedzieć indyjskiej kobiecie, że jest krową — to komplement. Powód: dla nas ten wyraz oznacza istotę miłą, delikatną i pokojowo nastawioną”.

**POLICJA BEZRADNA.** — Studenci uniwersytetu Berkeley, w Kalifornii, odkryli, że skórka banana po odpowiednim wysuszeniu i smażeniu z tytoniem, działa jak mocny narkotyk. Policja jest bezradna.

**TYLKO DLA PANÓW.** — Ma się wkrótce ukazać we Francji podręcznik dla panów, zatytułowany „Przyjaciel mężów”. Książka składać się będzie ze 101 wymówek dla mężów późno wracających do domu.

**AKTORSKA KARIERA.** — W Hollywood wyświetlany jest film pokazujący naturalnie śpiącego człowieka, który — nic o tym nie wiedząc — stał się aktorem. Film trwa 8 godzin.

**SPEAKERKI NA CENZUROWANYM.** — Rząd hiszpański zabronił aktorkom, występującym w telewizji, noszenia mini-spo-dniczek. Odległość między sukienką i kolanem nie może przekraczać jednego centymetra.

**NASZ WIEK.** — W Indiach nikt nie chce kupować traktorów. Chłopi wolą posługiwać się słoniami. — A oto powody: „Traktor kosztuje sześć razy drożej od słonia, który poza tym jest silniejszy i wytrzymalszy od maszyny; słon nigdy się nie psuje, nie wymaga części wymiennych i w dodatku dostarcza cennego nawozu.

**SMIGŁO NA ŚNIADANIE.** — W zbiorach instytutu oceanografii we Władystoku znajduje się wiele przedmiotów, które znalaziono w żołądkach wielorybów. Między innymi: samochód-zabawka dla dzieci, torebka damska, tubka od kremu wyprodukowana w USA, łyżka do butów, flakon wody kolońskiej. Zdarzyło się także, że z żołądka wydobyto śmigło samolotu.

**JAK LUDZIE...** — Nie każdy wie, że kwiaty mają podobne cechy do ludzi: niektóre darzą się wzajemną sympatią, inne się nienawidzą. Tak więc róża wśród rezedy więdnąc w ciągu kilku godzin, natomiast goździki i heliotropy wstawione do jednego wazonu lubią się i są bardzo wobec siebie uprzejme.

W tym roku upływa pięćdziesiąt lat od utworzenia Armii Polskiej we Francji. Dekretem Prezydenta Francji Raymonda Poincaré z dnia 4 czerwca 1917 r. Rząd Francuski stworzył bowiem na czas wojny autonomiczną armię polską pod najwyższym dowództwem francuskim, walczącą pod sztandarem polskim.

Myśl utworzenia na ziemi francuskiej wojska polskiego do walki przeciwko Niemcom, wysunięta już w 1914 r. przez Wacława Gąsiorowskiego, prezesa Komitetu Wolontariuszy i Związku Zachodnio-Europejskiego Sokolstwa Polskiego oraz kilku innych wielkich patriotów ze starej emigracji, nareszcie mogła być zrealizowana.

Po deklaracji Tymczasowego Rządu Rosyjskiego z dnia 28 marca 1917 r. o niepodległości Polski, Rząd Francuski, mając teraz rozwiązane ręce, uznał, że sprawa organizacji i rozwoju przyszłej armii polskiej jest sprawą jego honoru i moralnym obowiązkiem. Rząd Francuski dotrzymał słowa, Francja bowiem dała podstawy organizacyjne armii, zapewniła jej byt materialny, uzbroiła nowoczesnie, uzupełniła istniejące braki w kadrach i użyczyła doświadczonych dowódców (do stopni generałów włącznie) nie tylko do walk we Francji, ale i w Polsce.

W szeregach armii pierwsi stanęli żołnierze z armii francuskiej, wolontariusze polscy z 1914-15 roku — tak zwani Bajorczycy i Ruelczycy — oraz potomkowie emigracji z 1831 i 1863 roku. Byli to przeważnie oficerowie. Choć nie znali oni prawie zupełnie języka polskiego, nie zapomnieli jednak o swym pochodzeniu i o więzi krwi wobec ojczyzny swych przodków. Ten pierwszy kontyngent ochotniczy stał się zapałkiem i bardzo wartościową kadram przyszłej armii polskiej. Do niej napływały we wrześniu i październiku 1917 r. ochotnicy z obozów jenieckich — Poznańscy, Pomorzanie i Ślązacy — za nimi orzybywają do obozu wojsk polskich robotnicy polscy — Królewiaczy — zbiegli z robót przymusowych z terenu Niemiec i Holandii.

Ale najliczniej i najsukuteczniej odpowiedziało na wezwanie do broni wychodźstwo polskie w Ameryce, z Sokolstwem Polskim na czele, które od 1914 r. sposobilo się do czynu zbrojnego i z radością powitało powstanie Armii Polskiej we Francji „jako świt do zmartwychwstania polskiego, do wolności, do odrodzenia”.

Wychodźca polski, pochodzący ze wszystkich trzech zaborów, z zawodu przeważnie robotnik, rzucił wszystko — warsztat pracy, dobrobyt często i rodzinę — by za dalekim oceanem walczyć o prawo Narodu Polskiego do niepodległego bytu.

„Pokazali oni jeszcze raz światu — mówił do nich naczelnik państwa w 1920 roku — przykładem naszych wiedzeni, że nie masz oddalenia, nie masz czasu, nie masz miejsca na świecie ogromnym, gdzieby do serca Polaków nie dotarł głos Ojczyzny, wzywający ich do walki”.

## HALLER

W PIĘDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ POWSTA

Od Świąt Bożego Narodzenia 1917 r. do końca 1918 r. przybyło z Ameryki około 22 tysiące ochotników, w tym bardzo duży odsetek Sokolów, a wśród nich około 300 młodych oficerów z kursów kanadyjskich i kilkuset kandydatów na podoficerów, wyszkolonych staraniem Sokolstwa Polskiego.

Kontyngent amerykański stał się podwaliną Armii Polskiej, bez której nie mogłaby powstać we Francji formacja, która zwykliśmy nazywać armią.

Ignacemu Paderewskiemu, przywódcy ideowemu wychodźstwa polskiego, dr. Te-



ofilowi Starzyńskiemu, prezesowi Sokolstwa Polskiego w Ameryce, którzy najbardziej przystąpili się do powstania wojska polskiego w Ameryce, do masowej rekrutacji ochotnika i do wystąpienia jego do Europy na pola walki, należą się wyrazy hołdu i wdzięczności od naszego pokolenia.

W końcu maja 1918 r. organizuje się 1 pułk strzelców, kompania inżynieryjna i szwadron szwoleżerów i dnia 4 czerwca ugrupowania te wyruszają na front bojowy IV Armii generała Gouraud między miastami Reims a Suippes. W czerwcu i w lipcu na froncie tym biorą one udział w walkach obronnych i zaczepnych pod Aubérive, Saint-Hilaire-le-Grand, Ferme d'Espérance, Ferme les Marquises i Bois de la Raquette. Tu pułk strzelców ponosi swe pierwsze straty, wyrażające się cyfrą prze-

# URCZYCY

## ARMIA POLSKIEJ WE FRANCJI

szło 150 zabitych i 300 rannych. Choć bez większego doświadczenia bojowego, ochotnicy bili się odważnie i ofiarnie, zasługując sobie na uznanie dowództwa francuskiego. Większość poległych z tego okresu walk została pochowana na cmentarzu pod Aubérive, który stał się miejscem rocznych pielgrzymek wszystkich kombatantów ze starej emigracji.

Dnia 22 czerwca 1919 r. pułki pierwszej pierwszej dywizji otrzymały z rąk Prezydenta Francji, Raymonda Poincaré sztandary pułkowe; były to dary miast: Paryża, Nancy, Verdun i Belfort. Uroczy-



dzielnosci armii, nadanie jej charakteru narodowego polskiego, zabezpieczenie interesów narodowych żołnierza polskiego oraz dbałość o jego postawę moralną.

Wraz z ustanowieniem w dniu 28 września 1918 r. naczelnego dowództwa polskiego, Armia Polska zostaje uznana przez Francję i wszystkie rządy sprzymierzone nie tylko jako armia samodzielna, ale również jako armia sprzymierzona i współwojująca. Był to akt wielkiej wagi, gdyż otworzył on Polsce drogę do konferencji pokojowej.

Przybyły w lipcu 1918 r. do Francji generał Józef Haller, zostaje w dniu 4 października mianowany przez Komitet Narodowy Polski (działający w porozumieniu z rządami sprzymierzonymi) Naczelnym Wodzem wszystkich polskich sił zbrojnych, powstałych do walki z państwami centralnymi nie tylko we Francji, ale też na wszystkich innych frontach. Nominacja pierwszego generała polskiego na tak wysokie stanowisko, została powitana z radością i zaufaniem przez wszystkich polskich żołnierzy.

W sierpniu i wrześniu kończy swą organizację 1 dywizja strzelców pod dowództwem generała Vidallon'a. Po przyłączeniu się do niej dwóch dywizjonów artylerii polskiej w dniu 10 października 1918 r., zostaje jej powierzony odcinek obronny Raon-l'Étape w Wołozach, który to odcinek zajmować będzie aż do zawieszenia broni.

Dzień 11 listopada zastaje prawie całą dywizję w samochodach transportowych, które miały ją przewieźć do rejonu lasów La Parcy, dla wzięcia udziału w wielkiej ofensywie 8-ej i 10-ej Armii, która miała się rozpocząć dnia 14 listopada.

Armia Polska zakończyła swą wojnę we Francji.

Koniec wojny postawił jednak inne zadania przed Komitetem Narodowym i Naczelnym Wodzem: w przewidywaniu szybkiego wyjazdu armii do Polski, należało jak najszybciej zakończyć szkolenie istniejących kadr i możliwie największej ilości specjalistów potrzebnych Polsce, by przyprowadzić do kraju jak najwięcej zorganizowanego i dobrze uzbrojonego wojska. Było to zadaniem generała Józefa Hallera i jego armii, nazwanej odtąd Armią Generała Hallera.

Przez wcielenie do jej szeregów na początku 1919 r. około 40 tysięcy ludzi z pojeńskich obozów we Włoszech, żołnierzy bojowo doświadczonych i dobrze wyszkolonych, tworzą się szybko nowe bataliony saperów, dywizje ciężkiej artylerii, eskadry lotnicze i oddziały broni pancernej. Powstaje 70-tysięczna armia, którą w kwietniu i maju 1919 r. prowadzi generał Haller przez tereny pokonanych Niemiec do Polski, by tam, wspólnie z Armią Krajową i jednym naczelnym dowództwem, kontynuować rozpoczętą walkę o granice i wolność Polski.

## Migawki emigracyjne

**DOSTOJNY MINISTRANT.** — Ci którzy uczestniczyli w Mszy św. w Loches (Indre et Loire) w uroczystość św. Józefa, w dniu 1 maja mogli odnieść wrażenie, że księdzu polskiemu do Mszy św. służy sam św. Józef, tak był do niego podobny, zwłaszcza z powodu dostojnej siwej brody. Tymczasem był to hrabia Rej z Montrésor, którego syn niedawno zaręczył się z córką ambasadora Edwarda Raczyńskiego z Londynu.

**DOUCE FRANCE.** — Wartownicy polscy, którzy z armią amerykańską przenieśli się w marcu z Francji do Niemiec, mają duże trudności z przystosowaniem się do nowych warunków, jakie tam znaleźli. Pewna ilość z nich powróciła do Francji, gdzie b. wartownicy — jak np. w okolicy Chinon — podjęli pracę w przedsiębiorstwach francuskich.

**POPULARNY KALENDARZ.** — Co roku rozchodzi się w wielkich ilościach polski Kalendarz Artystyczny, z którego dochód jest przeznaczony na Internat św. Kazimierza w Vaudricourt. Jest on tak popularny, że dostał się — na pewno wbrew intencjom redakcji — mimo iż przedstawia św. Rodzinę, na pierwszą stronę komunistycznego tygodnika redagowanego w Paryżu, a drukowanego w Warszawie. Wisi na ścianie w domu rodziny, która doznała wątpliwego zaszczytu figurowania na okładce pisma pragnącego całe wychodźstwo rzucić w objęcia Polski Ludowej.

**CMENTARZE WE WŁOSZACH.** — Znany działacz kombatanci we Włoszech, Witold Zahorski apeluje, aby cmentarzem w Loreto zaopiekowali się kombatanci ze Stanów Zjednoczonych, cmentarzem w Bolonii — „weterani” z Kanady, cmentarzem w Casamassima — Akowcy z Australii, a cmentarzem na Monte-Cassino — kombatanci z Anglii. Przy tej okazji podkreślił zasługi Sióstr Nazaretanek, które troskliwą opieką otaczają groby polskich żołnierzy w Loreto.

Wydaje mi się, że naprawę pomnika pod La Targette również trzeba było pozostawić organizacjom kombatantkim. Koszta bowiem nie są znowu tak wysokie, by na ich pokrycie trzeba było zmobilizować aż całą emigrację. Takie podejście szkodzi zbiorcom, które wymagają zbiorowego wysiłku wszystkich, jak zbiórka na oświatę, na Tydzień Miłosierdzia, na kościół w Lens...

**LICZNA RODZINA.** — F. Bartkowska, Amerykanka polskiego pochodzenia, zamieszkała w Dickson City, jest matką 22 dzieci. Trzykrotnie urodziła bliźniaczki, a raz nawet trojaczki. P. Bartkowska ma dziś 26 wnuków i 40 prawnuków. OMEGA

stość odbyła się na polach pod Brienne-le-Château i była pierwszą wielką manifestacją wojska polskiego we Francji. Podczas tej uroczystości Prezydent Francji udekorował sztandar oddziału Bajonczyków orderem Krzyża Wojny w uznaniu ich poświęcenia i odwagi w czasie bitwy pod Arras w maju 1915 r.

W międzyczasie zachodzą poważne zmiany w strukturze Armii Polskiej we Francji. Z początkiem 1918 r. Komitet Narodowy Polski (z prezesem Romanem Dmowskim na czele), który powstał w sierpniu 1917 r., a już w październiku został uznany przez wszystkie państwa sprzymierzone jako reprezentant interesów narodowych polskich, obejmuje również reprezentację polityczną interesów Armii Polskiej. Do zadań jego należało ugruntowanie samo-

## JAN KASPROWICZ

Jan Kasprowicz urodził się w r. 1860, 12 grudnia, w Szymborzu pod Inowrocławiem na Kujawach. Od urodzenia miał już wielkie zdolności, ale niezmierną pracą powiększył swe skarby duchowe. Musiał pokonać ogromne przeszkody jako syn wieśniaka, nim się wydosłał na bity gościniec swego powołania, nim został największym poetą doby współczesnej.

Od lat młodzieńczych wychowany był religijnie. Ale kiedy po r. 1889 ukazały się pierwsze tomiki jego poezji, czytelnicy polscy stanęli zdumieni. Jedni wołali w zachwycie: „Wielki poeta przemówił. Najszlachetniejsze tony dzwonią na strunach tej lutni”. A drudzy w zadumie mówili: „Tak, to prawda, talent ogromny, lecz on bluźni Bogu...”.

I w utworach młodego poety pokazywały takie strofy, których piękno zniewala duszę:

„Trąba dźwięny dźwięk rozsiewa,  
ogień skrzepnie, blask ściemnieje,  
w proch powrócą świata dzieje.  
Z drzew wieczności spadną liście,  
na Sędzię straszne przysięcie,  
by świadectwo dać psalmiście...”

Wiara w Boga wspierała go w krwawych trudach, a żelazna energia kuła nieustannie nieśmiertelne dzieło jego pracowitego żywota. Ale ta wiara w Boga była tylko jakimś obrazkiem drobnym, schowanym w kącie

## KARIERA POLSKIEGO SZKŁA

W minionym pięcioleciu, zagraniczni kupcy zakupili w Polsce szkła za sumę 34,2 mln dolarów. Na liście importerów figurują aktualnie ponad 50 różnych krajów wszystkich kontynentów, jak np. USA, Kanada, republiki południowo-afrykańskie, kraje Bliskiego i Dalekiego Wschodu, Australia i kraje niemal całej Europy.

Obok cennych kryształów, Polska eksportuje szkło gospodarcze, szkło okienne, ornamentowane, zbrojenie dla budownictwa, fragmenty zestawów do aparatury medycznej, laboratoryjnej i elektronicznej, szkła specjalne do tropiku i dziesiątki innych. Wysoka jakość tych wyrobów sprawiła, że w polskich hutach szkła zaczęto lokować pewne zamówienia, wymagające od producentów ogromnej inwencji twórczej.

W rządzie najlepszych producentów znalazły się huty szkła w Szczytniej Śląskiej, Krośnie, Zawierciu, Ujściu, Gostyniu, Antoninku oraz „Kara” w Piotrkowie.

Poważną pozycję w bilansie eksportowym przemysłu szklarskiego zajmuje również wywóz gotowych obiektów produkcyjnych. Dwie polskie huty szkła pracują na Kubie, cztery w Jugosławii, dwie w Albanii, po jednej w Korei, Indiach, Ghanie i Bułgarii, zaś obecnie kończy się budowę huty w Mongolii.

pokoju sypialnego, jak pamiątka po matce. Jan Kasprowicz całe lata nie zbliżał się do Stołu Pańskiego.

Opierał się, nie chciał, czy nie umiał długi czas upokorzyć się przed Bogiem. Jeszcze w r. 1920 wydał prześliczną skądinąd: „Księgę ubogich”, w której zamieścił buńczuczny wiersz XXI: „Nie pójdę do Kanossy!”.

Stało się jednak inaczej. Uderzył się w piersi, mówiąc moja wina — tak, jak sam sobie przepowiedział w dwu hymnach: „Moja pieśń wieczorna” i „Salve Regina”.

Zaśpiewał ten ostatni hymn wśród dumna w chorobie, która go trawiła powoli, gdy zamieszkał w swej ulubionej willi „Harendzie” pod Poroninem. Doszedł do przekonania, że musi uregulować swój stosunek z Bogiem. Kilku życzliwych przyjaciół miał pośród księży. Książkę jednego z nich, ks. dra Kaczmarczyka o ewangelii, przeczytał z uwagą i satysfakcją. Tematami religijnymi zajmował się coraz więcej. Odbił wreszcie spowiedź i po latach obojętności sprowadził znowu Chrystusa w progi swego serca.

Ten religijny nastrój ostatnich chwil wielkiego poety i uczonego zarazem (był nawet rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie) przebija bardzo wyraźnie z tomiku poezji: „Mój świat”, wydanego już po śmierci poety:

Przy malej, wiejskiej kapliczce, stojącej wedle drogi,  
Ukląkł, rzępoląc na skrzyżkach, wędrowny grajek  
[ubogi...]  
Spraw to, ażebym zawsze umiał dziękować Ci,  
[Panie,  
Ze sobie rzępolę, jak mogę, że daję Ci na co mnie  
[stanie.

I niech się zawsze przyznaję choć do najszybszej  
[przewiny,  
I wielką niech czynię spowiedź w obliczu ludzkiej  
[rodziny,  
I niechaj pomnę w mym życiu, czy bliskim, czy też  
[dalekim,  
Żem człem jest przede wszystkim i niczem więcej,  
[jak człem.

Uczył istotnie spowiedź w obliczu Boga i ludzi. I rozgrzeszył go przede wszystkim Bóg i oddał mu samego siebie, jako zasilak na drogę wieczności.

Umarł pogodnie w swej „Harendzie” latem 7 sierpnia 1926 r.

W ocenie własnej „wędrowny grajek ubogi”, według sądu współczesnych, największy z ostatnich pokoleń poeta. A życie jego pozostanie dla potomności nauką i wskazówką, jak pracować należy wytrwale i gdzie znaleźć siłę do walki, źródło lecznicze dla duszy i serca, targanych goryczą, rozpaczą, zwątpieniem... Nie gdzie indziej, tylko tam, gdzie on je odnalazł, po latach bezpodnej szarpaniny duchowej: W Sakramentach Kościoła, przy jednym Stole z Chrystusem.

## Proszę księdza

Gwałtowny dźwięk dzwonka zerwał mnie z pierwszego snu. Pewnie do chorego — pomyślałem sobie — i skoczyłem do okna. Otwierając je zapytałem:

— Czym mogę służyć?

— Proszę księdza do chorego — odzywa się ktoś zadyszczanym głosem. — Sprawa jest bardzo nagła, proszę nie zwlekać... Nie do chorego, ale do mej zmarłej żony. Pięć godzin temu jak zmarła... niech ksiądz się więc pośpieszy.

— Wydaje mi się, żeście pomylili adres. Do żony waszej raczej lekarza należy zawołać, by stwierdził zgon. Sakramentu jej udzielić już nie mogę, bo Pan Jezus Sakramentu zmarłych nie ustanowił, a moja grzeszna osoba cudotwórczą siłą nie została obdarzona. Za magika jakiegos też biegać nie myślę. Pomodlić się jednak przyjdzie zaraz po Mszy świętej.

— Ksiądz nie chce przyjść? Dobrze... Grubo ksiądz tego pożałuje...

Poczęły się sypać pogroźki okraszone dość pięprnymi wyrażeniami, których nie godzi się umieszczać na czcigodnych szpaltach tygodnika katolickiego. Zamknąłem okno.

— Mój Boże — pomyślałem sobie — tyle razy odwiedzałem nieboszczkę w jej chorobie. Prosiłem, tłumaczyłem... zawsze ta sama odpowiedź: jeszcze czas... przecież do śmierci jeszcze daleko... zresztą księdza zawołamy. Jeszcze czas... Tak — był czas najwyższy, by nie odtrącać miłosiernej ręki Zbawiciela. Nie winię tyle zmarłej, ile raczej otoczenie, które nie miało żadnego pojęcia o Sakramencie Chorych. To mnie bolało jako duszpasterza. Do gorzkiej esary zawodu duszpasterskiego dołączy „pobożne matrony” swoje krople niewdzięczności. Ich twarze odwracały się ode mnie, a języki ich słośliwe ostrzyły się już nie tyle po mojej osobie, ile o istotę wiary naszej świętej. Tu dopiero wyszła wartość tak zwanej pobożności „tych szacnych matron” kościelnych, wobec których pobożność św. Teresi od Dzieciątka Jezus bardzo błado wypadła. Za wszystkich wzbudziłem akt strzelisty: Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twemu... Brak solidnej nauki chrześcijańskiej. Pobożne plewy należy odłączyć od zdrowego ziarna nauki Kościoła... Siac czyste ziarno... urabiać i przygotować umysły i sumienia wiernych.

Pokutuje w umysłach wielu katolików błędne i nieszczęsne mniemanie, że Sakrament Chorych to już ostatnia przysługa, jaką Kościół oddać może swoim wiernym. Z tego mniemania błędnego zrodziło się nieszczęsne wyrażenie „Ostatnie Namaszczenie”. W tym mniemaniu nie tyle chory tkwił, ile jego najbliższe otoczenie dla którego kapłan skłaniający się do chorego pośpiesza jego koniec. Po kapłanie można śmiało wołać tego, który robi trumnę dla nieboszczyka. Wydaje mi się, że u podłoża tego jest zawiniona nieświadomość religij-



## do chorego...

na, jak również nieszczęsna formułka: „Ostatnie Namaszczenie”.

Sakrament Olejem świętym Namaszczenia jest dla chorego pomocą i ulgą. Apostoł św. Jakub wyraźnie o tym wspomina: „Choruje kto między wami? — Niechaj przywoła kapłanów Kościoła. Ci mają nad chorym modły odprawić i namaścić go olejem w imię Pańskie. Modlitwa z wiary płynąca stanie się ratunkiem dla chorego i Pan go snów podźwignie, jeżeli się grzechów dopuścił, będą mu odpuszczone”. (Jakub 5, 14-16).

W tych Bożych słowach żadnej wzmianki o śmierci, przecięnie modlitwa kapłana i otaczających chorego jest poniekąd zadaniem uzdrowienia. Udzielając Sakramentu Namaszczenia, kapłan modli się nad chorym: „Panie, Ojciec święty, wszechmogący wieczny Boże, który sławiąc łaskę Swego błogostawieństwa na chore ciało z nieprzebraną dobrocią ojcowską, strzeż swoich stworzeń, przybądź łaskawie z pomocą na wezwanie Twojego imienia. Uwolnij sługę Swego (służebnicę Swoją) od choroby i obdarz go (ją) zdrowiem. Podźwignij go (ją) Swoją prawicą, utwierdź mocą, ochraniaj polegą i przyprowadź go (ją) świętemu Kościołowi Swojemu w stanie upragnionej pełni sił. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen. (Modlitwa po namaszczeniu).

W parafii, w której odwiedzenie chorych przez miejscowego duszpasterza jest zorganizowane, gdzie w każdy pierwszy piątek miesiąca regularnie wznosi się im Komunię świętą do domu, w takiej parafii nie może być nierozumnych przesądów, traktujących kapłana na równi z grabarzem. Normalny człowiek nie boi się spojrzeć piętek wierności w oczy. Każdy kto się rodzi do życia, rodzi się do śmierci. Śmierć jest kładką po której każdy, czy chce czy nie chce, musi po niej przejść, by przedostać się na drugi brzeg, brzeg wieczności. Kościół z upoważnienia samego Chrystusa przygotowuje swoich wiernych i dopomaga im łaską sakramentalną do świadomego przejścia przez kładkę śmierci, by z ufnością spotkać na drugim brzegu zmartwychwstałego Chrystusa i wejść do chwaly Jego zmartwychwstania. W pierwszym liście św. Pawła do Tesaloniczan odczytać można następujące święte Boże słowa: „A nie chcemy, bracia, abyście posostawali w niewiedzy co do tych, którzy zasnęli, smuć się jak inni, nie mający nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tedy Bóg i tych, którzy zasnęli przez Jezusa, przyprowadzi z Nim”. (1 Tesal. 4, 13-14).

Nikt nie wie ani dnia, ani godziny. Chrześcijanin winien być ustawicznie przygotowany na chwilę odwołania go z urlopu życia i stanąć do apelu przed wiecznym Bogiem. Śmierć nie może być końcem. Jest ona początkiem nowego życia, życia duchowego. Jest światło, co nigdy nie gaśnie i

# Z życia emigracji

## 3 MAJ W LILLE

Ogromny kościół katedralny Notre-Dame de la Treille w Lille zapelniał się w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego po brzegi wiernymi, przybyłymi z całej północnej Francji.

Ktoś nazwał naszą emigrację — emigracją Maryjną. Kult Matki Najświętszej zachował całą swoją siłę i moc wśród polskiego ludu na emigracji. Dlatego też pielgrzymki Maryjne, wszelkie manifestacje Maryjne, cieszą się tak wielką popularnością. Dlatego też 3 maj w Lille, dlatego, że ma na celu uczczenie Jasnogórskiej Pani — Królowej

jest głos, który brzmieć będzie do skończenia wieków”. Dlatego na grobach naszych zmarłych stawiamy krzyż, znak nieśmiennej nadziei w życie wieczne. Prawda, że śmierć jest biologicznym smiszczeniem istnienia. Dlatego fantazja ludzka przedstawia śmierć z kosą, jako niszczytelkę życia ludzkiego. Chrześcijański pogląd na śmierć jest zupełnie inny. Opiera się on na słowach samego Chrystusa: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto wierzy we mnie, żyć będzie, chociażby umarł, i każdy kto żyje z wiarą we mnie, nigdy nie umrze”. (Ewang. św. Jana 11, 25-27). Właśnie taka wiara ośmieliła Apostoła Pawła rzucić śmierci to odważne wyzwanie: „Gdzież jest zwycięstwo twoje, o śmierci? Gdzież jest, o śmierci, bóstwo twój?... A Bogu dzięki, że nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”. (1 Kor. 15, 55-58). Słowa jego są echem głębokiej wiary, wyrażonej w proroczych księgach Izajasa i Ozeasza.

Dla chrześcijanina, którego życie zakłóconie jest w wierze, śmierć jest odzwierciedleniem u bram raju. Pogańskiemu wyobrażeniu śmierci: kościotrup z kosą, należy usunąć kosę a włożyć złoty klucz. Tak sobie wyobrażał śmierć wielki uczyony, św. Augustyn: „Śmierć jest towarzyszką miłości, otwiera bramę, pozwala dojść do Tego, którego dusza miłuje: do Chrystusa”. Podobną myśl wyraził sławny Gounod: „Umierać to znaczy wyjść z egzystencji, by wejść do życia”. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus też podobnie o śmierci się wyraża: „Nie umieram, ale wchodzę w życie”. A nikt tak nie pociesza strapionych serc po stracie kochanej osoby, jak Kościół święty, który w prefacji śalobnej Mszy świętej śpiewa: „...ci, których zasmuca niemikniona konieczność śmierci, znajdują pociechę w obietnicy przyszelej nieśmiertelności. Albowiem życie Twych wiernych, o Panie, odmienia się, ale się nie kończy i po rozpadnięciu się domu tego ziemskiego pobytu przygotowane jest dla nich w niebie wieczne mieszkanie”.

Polski, zawsze może liczyć na poparcie wszystkich wierzących Polaków.

W tym roku obchód 3-majowy został połączony z obchodem 50-lecia Błękitnej Armii Polskiej generała Hallera.

Tęm dla ołtarza były niezliczone sztandary organizacji katolickich, społecznych, młodzieżowych i kombatanckich.

Mszę św. celebrował Kapelan Kongresu Polonii Francuskiej, ks. Kazimierz Czajka w asyście kleryków Franciszka Imieli i Mieczysława Smalcerza z Seminarium Polskiego Misjonarzy Oblatów. Pienia kościelne zapewnił chór chłopców Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt na przemian z chórem francuskich górników z Bruay-en-Artois, który śpiewał przy akompaniamencie orkiestry górników francuskich. Miejscowy proboszcz, ks. Bogdan Smiglak, objaśniał wiernym ceremonie.

W nabożeństwie wziął udział ks. Kardynał Liénart. Zwrócił się w krótkim przemówieniu do Polaków, zapewniając ich o sympatii Francuzów do narodu polskiego w Kraju i na emigracji oraz o modlitwie w intencji Polski.

Kaznodzieją tegorocznym był ks. kanonik Szczepan-Sołtyśki z Nancy. Z wrodzonym sobie krasomówczym talentem, przedstawił fazy realizowania idei konstytucji 3-majowej przez emigracyjną prasę, szkolnictwo, pracę duszpasterską, organizacyjną, jak również przez czyn zbrojny.

Pożegnane „Boże coś Polskę” zakończyło kościelną część uroczystości.

Pochód do pomnika jaki się rozwinął po wyjściu z katedry, dał poznać obserwatorom, że w uroczystości 3-majowej w Lille wzięła licznie udział młodzież polska. Z samego tylko Billy-Montigny i Rouvroy, przybyło ponad 50 dzieci ze swoją nauczycielką p. Marią Jelską. A takich wypadków było na pewno więcej. I za ten charakter młodzieżowy uroczystości 3-majowej należy się organizatorom, tj. Kongresowi Polonii Francuskiej szczerze podziękowanie, bo przecież młodzieży pragniemy — my i nasze pokolenie — przekazać skarbiec naszych wartości narodowych.

W skupieniu złożyli wieniec pod pomnikiem poległych, przez Kudlikowski wraz zastępcą prezydenta miasta Lille, książe Poniatowski i dr Chowaniec w imieniu Towarzystwa Historyczno-Literackiego a potem przedstawiciele innych organizacji.

Po odegraniu hymnów narodowych, wszyscy udali się do opery na akademie.

Zainaugurował ją prezes Kongresu Polonii Francuskiej, p. Kudlikowski po polsku oraz książe Poniatowski po francusku. W przemówieniach położono szczególny akcent na 50-lecie Błękitnej Armii.

Program akademii wypełnili: Chór chłopców Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt; Krucjata Eucharystyczna z Marles-les-Mines z doskonałym tańcem góralskim; uczennice Szkoły Gospodarczej Sióstr Sercanek z Fouquières popisem ludowych tańców francuskich; KSMP Lille-Roubaix-Tourcoing śpiewami i tańcami ludowymi (wyróżniała się orkiestra z doskonałym skrzypkiem); chór szkoły francuskiej z Libercourt pod batutą kierownika szkoły, p. Hardy, z polskimi pieśniami oraz Sokoli z

## Śp. Józef Mańkiewicz

W środę 3 maja zginął tragiczną śmiercią Józef Mańkiewicz z Ostricourt (Nord) w 54-ym roku życia. W drodze do pracy został potrącony przez ciężarówkę i upadł tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. Pogrzeb odbył się w sobotę 6 maja w kościele polskim w Oignies z udziałem licznych kapłanów oraz bardzo wielkiej ilości miejscowych i okolicznych Polaków.

Zmarły był ojczymem cenionego duszpasterza pomocniczego z Lens, ks. Józefa Osńskiego oraz zakonnicy, która w młodym wieku zmarła w klasztorze Siostr Zmartwychwstańek w Rzymie.

Ciężko doświadczonym członkiem rodziny wyrażamy szczerze współczucie a Czytelników „Głosu Katolickiego” prosimy o pamięć w modlitwach za duszę śp. Józefa Mańkiewicza.

Carvin z tańcami ludowymi — wyróżniali się oni przepięknymi strojami łowickimi.

Miłym zakończeniem dnia była lampka wina w Domu Kombatanta na cześć księcia Poniatowskiego, nacechowana trzeciomajowym duchem zjednoczeniowym.

Trudno wymienić wszystkie osobistości świeckie i duchowne jakie tam przybyły. Prasę reprezentował dyr. Michał Kwiatkowski („Narodowiec”), p. Nawrocka („Dziennik Polski”) oraz ks. dyr. Konrad Stolarek („Głos Katolicki”).

Oby optymizm i wola współpracy z uroczystości 3-majowej w Lille zaznaczyły się w naszej pracy codziennej dla Boga i Polski.

## OBCHÓD 3-MAJOWY W PARYŻU

W Paryżu, zorganizowaniem uroczystości 3-majowej zajął się zarząd Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny. W niedzielę, dn. 7. maja, o godz. 11.00 w Kościele Polskim, ks. prałat A. Gałęzowski odprawił uroczystą Mszę św. na intencję Ojczyzny, transmitowaną przez radio na Polskę. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat dr Wolniak z Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu.

W godzinach popołudniowych odbyła się akademia w sali Cercle Militaire. Zajął ją przewodniczący Rady SPK we Francji, p. Antoni Baranowski, nawiązując do 50-lecia powstania Armii Polskiej we Francji. Z kolei dwaj uczestnicy walk armii generała Hallera, książę Andrzej Poniatowski oraz generał Wacław Piekarski zapoznali obecnych z dziejami Błękitnej Armii.

W części artystycznej wystąpił baryton Henryk Leliwa-Miszewski z utworami Moniuszki, Szymanowskiego i Karłowicza oraz p. Krystyna Sas-Witwicka z utworami Chopina. Zespół folklorystyczny młodzieży KSMP wykonał szereg tańców narodowych.

Jak na liczną Polonię paryską, publiczności mogło być znacznie więcej. Ponadto żalować należy, że organizatorzy odstąpili od tradycyjnego zwyczaju, do którego przywykliśmy od lat i który każe wypełnić program trzeciomajowy przede wszystkim wy-

stępami dzieci i młodzieży. Poza nader udanym występem paryskiego KSMP, dzieci w ogóle nie widzieliśmy ani na scenie, ani na sali.

## RAZEM Z ORKIESTRA B. NOWAKA Z SALLAUMINES W NAGRYWANIU POLSKIEJ PŁYTY

Uwieńczenie utworów muzycznych na płycie, wydaje się, na pierwszy rzut oka, rzeczą łatwą i prostą do zrealizowania. Ot, wystarczy doskonała orkiestra, dobrane kawałki, pewny solista i... już można nagrywać — już się płyta fabrykuje — już ją można zakupić w „komersie”.

W teorii i na papierze, to może prawda, ale w rzeczywistości wydanie płyty, to sprawa dość skomplikowana, którą postaramy się Czytelnikom przedstawić.

### Dośkonala orkiestra!

Wiele czasu upływa zanim ekipa muzyków zleje się w jedną całość, tworzącą zgrany zespół.

Najpierw trzeba, by Dyrygent był sam doskonałym muzykiem, a jego koleżdy dobrymi instrumentalistami. Zobaczmy razem jak sprawa przedstawia się z B. Nowakiem.

— *Panie Bolesławie, kiedy Pan zaczął uczenia się muzyki?*

— Będąc trzecim z kolei chłopakiem, a czwartym dzieckiem w rodzinie, musiałem przełamać w pierw upór zacnych rodziców, nie widzących potrzeby uczenia się muzyki. Miałem lat 14, gdy zacząłem „bzdękać” na gitarze u profesora p. Walickiego z Bruay-en-Artois.

— *Jak potoczyła się dalsza kariera muzyczna?*

— Mając lat 15, mój przyjaciel p. Feliks Plywaczyk, zaangażował mnie do orkiestry „Stal”, cieszącej się wówczas powodzeniem. Grywałem z nim po zabawach przez lat 10. Dzięki zachęce p. Feliksa nauczyłem się grać także na gitarze „hawajskiej”.

— *Kiedy Pan założył własną orkiestrę?*

— Zanim Panu odpowiem na to pytanie, zrobię mały wstęp. Otóż emerytowani moi Rodzice, za-

mieszkający do dziś dnia na ulicy Leon Blum w Laboussière, mieli liczną rodzinę, złożoną z dziewięciorga dzieci, w czym 8 braci i jednej siostry. Otóż, mój przyklad sprawił, że 4 dalszych braci zabrało się ochoczo do instrumentów muzycznych. I tak: Teodor nauczył się grać na kontrabasie i na skrzypcach, Franek na kontrabasie i puzonie, Broniek na bębnie, a Edziu na bandonii i akordeonie. Wreszcie piąty brat Maryś był naszym technikiem i impresario. Pan widzi, że orkiestra założyła się w domu rodzinnym. Ale dopiero gdy miałem około 25 lat, zaczęliśmy występować pod własną nazwą orkiestry „Edie-Mario”, od imion braci Edzia i Marysia.

— *W jaki sposób przekształciła się ona w zespół B. Nowaka?*

— W skrócie: gdy dzięki p. Ratajskiemu zaczęto nagrywać polskie płyty, konkurujące ze sobą firmy wyszukiwały orkiestry, będące na odpowiednim poziomie.

I tak p. Dacheux, sprzedawca płyt z Billy-Montigny naprowadził p. Petit, przedstawiciela pewnej marki płyt na Nord i Pas-de-Calais, do mnie, tutaj do Sallaumines. Z orkiestrą „Edie-Mario” nagraliśmy kilka próbnych taśm magnetofonowych, które w pełni zadowolily dyrektorów artystycznych studiów paryskich. Na pierwszą wychodzącą płytę należało zdecydować odpowiednią nazwę. Tak więc, bracia zgodzili się, byśmy nagrywali pod nazwiskiem „B. Nowaka”.

— *Jakie są dotychczasowe wyniki tej artystycznej pracy?*

— 108 utworów nagranych na 17 płytach, w czym sześć — 33 obrotowych, jedenaście — 45obrotowych. Co razem wzięwszy, uczyni kilkadziesiąt tysięcy sprzedanych płyt na całym świecie.

— *Czy zechce Pan przedstawić kolegów nagrywających z pańskim zespołem?*

— Do Paryża zabieram tylko muzyków grających lekką muzykę, są to: Edziu Zbiegiel, pochodzący z Divion a obecnie zamieszkujący w Méricourt — górnik; p. Czamecki Kaziu, pracownik fabryczny z Lille; p. Bolesław Kończak, emerytowany górnik z Sallaumines i mój brat Edziu Nowak, buchalter z zawodu, zamieszkujący z rodzica-

## Księgarnia Polska w Paryżu

Organizuje na maj po raz pierwszy we Francji

### MIESIĄC MARYJNY

Specjalna sprzedaż wszelkich wydawnictw w języku polskim i francuskim  
Książki, modlitewniki, obrazy i obrazki, pamiątki Pierwszej Komunii św. itp.  
Dla duszpasterzy i członków organizacji katolickich — ceny niższy o 10%

II

Wprowadza od 15-go maja nowy dział księgarski

### TURYSTYKA W POLSCE

obejmujący wszelkie wydawnictwa francuskie i polskie, konieczne dla wyjeżdżających na wycieczki i wakacje do kraju: przewodniki, mapy samochodowe i turystyczne, plany miast, krajoznawcze albumy, słowniki, broszury informacyjne itp...



PRZYJMujemy WSZELKIE ZLECENIA  
TELEFONICZNE I KORESPONDENCYJNE



mi w Labuissière. Poza tym w Paryżu dołącza się do nas kilku zawodowych muzyków.

— A pański zawód? Jakże jest życie dyrygenta tanecznej orkiestry?

— Niech pan policzy moją obecność w gronie rodzinnym: jestem górnikiem, pracującym na dole w kopalni węgla; swoją „szlachtę” trzeba zrobić. Dla przykładu podam Panu moje zajęcia na przyszyły tydzień: w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek gram po zabawach, we wtorek odpoczywam, w środę i czwartek gram na weselu, w piątek odpoczywam, a w sobotę rozpoczynam od nowa, w mniej więcej podobnym rytmie.

— Słyszalem, że Pan także komponuje?

— Owszem. Gdy mam trochę wolnego czasu, co zdarza się coraz rzadziej. Raczej rozpracowuję harmonizację i instrumentację dla mojego zespołu. W tym też kierunku współpracuję z polskimi kompozytorami z zagranicy, a szczególnie z p. Ratajskim, p. Dudkiewiczem, p. Walickim...

— Gratuluję Panu doskonałych osiągnięć i zarazem dziękuję za tak wyczerpujące wypowiedzi.

E. PAPAŁSKI

(Dokończenie nastąpi)

### NIEMCY

#### SPOWIEDŹ I KOMUNIA ŚW. U POLAKÓW W HAGEN I AACHEN ORAZ W JEDNOSTKACH M.S.O. W NIEMCZECH

„Modlitwa nie może stanowić wykretu od czynu, ani zajęcia — od modlitwy” — mogło się nasunąć takie spostrzeżenie, kiedy w okresie Wielkiego Postu Polacy z Hagen i Aachen zebrali się w swoich świątyniach w dniach 11 i 12 marca, aby w rozważaniu i modlitwie przygotować się do Spowiedzi i Komunii św. Wielkanocnej.

Dla Rodaków z Hagen Spowiedź Wielkanocna przypadła w dniu zbierania ofiar na charytatywną akcję katolicką w Niemczech. Miło jest zauważyć, że dobry uczynek miłosierdzia wobec ciała, został pogłębiony przez Polaków z Hagen dobrym uczynkiem miłosierdzia wobec ich własnej duszy, odnowionej w Sakramencie Pokuty i uświęconej Eucharystycznymi odwiedzinami Chrystusa Pana. Ale widok zdumiewający — przede wszystkim był w Aachen. W sobotnie popołudnie, przepłatane deszczem, śniegiem i gradem, wszyscy mieszkańcy „Europa-Dorf”, kilkadziesiąt godzin wcześniej powiadomieni przez Przew. Ks. K. Woźniaka, prowadząc ze sobą działkę, przybyli do świątyni i niemalże

co do jednego otoczyli ołtarz Pański w czasie Komunii św.

W ciągu całego 4-go tygodnia Wielkiego Postu, Polacy pracujący w jednostkach M.S.O. w Hamm, Dortmundzie i Mönchengladbach, na apel swego kapelana, ks. K. Woźniaka stanęli do „wielkopostnego raportu” wobec Nieśmiertelnego Wodza dusz ludzkich. Jedni przybyli po pracy, Inni — jak np. w Dortmundzie, a zwłaszcza w Mönchengladbach — w normalnych godzinach zajęć przez Dowództwo rozkazem przeznaczonych na religijne ćwiczenia, podjęli wielkanocny wysiłek szukania, odnalezienia i zjednoczenia się z Chrystusem.

Podobny nastrój panował tydzień później w jednostkach M.S.O. w Fallingb., Hone, Stayerbergu i Chaferhof, wśród których duszpasterską opiekę sprawuje ks. kapelan Wł. Jabłoński. Pod ciemnogratanowym mundurem angielskiego wojska, tętni nie tylko gościnne, ofiarne, gotowe do poświęceń w zapale i podniosłym nastroju, ale także ciągle religijne, polskie serce.

S. L.



#### CENNY PREZENT

Mały Jaś do narzeczonego siostry:

— Dziękuję panu za trąbkę; to najlepszy prezent, jaki otrzymałem w życiu.

— Tak ci się podoba?

— Naturalnie! Mama płaci mi jednego franka, żebym nie grał w ciągu dnia, a tatuś 2 franki, żebym nie grał wieczorem.

..

#### DLA PAMIĘCI

Ojciec pyta synka:

— Co to za supel masz na chusteczce?

— Mama mi go zawiązała, żebym nie zapominał wrzucić listu do skrzynki.

— I wrzuciłeś?

— Nie, mama zapomniała mi go dać.

..

#### OCZEKIWANY

Młody człowiek dzwoni do mieszkanki u kochanej. Otwiera mu mały brat panny.

— O, Elżunia spodziewała się pana.

— Skąd wiesz?

— Bo wyszła.

### OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

(ofiarę przesłane na konto pocztowe)

Jędrzejak — Bruay (P. de C.)	200,00
Klupsz Ignacy i Maria — Bruay	50,00
Faferek Maria — Bruay	10,00
Parafia polska Waziers-Frais-Marais (Nord) dodatkowo	355,00
Bractwo Różańca Żywego w Carvin (P. de C.) zbiórka wśród członkiń	200,00
(Ofiarodawcy z zagranicy):	
Zadros-Jakubczyk Anna — Dampremy (Belgia)	98,00
Woźniak Bronisława — Grandglise (Belgia)	58,50
Zbiórka przed kaplicą w Watignies (Belgia) Pieniądze przesłała p. Gołab	55,90
Jaroni Antoni — Jupille (Belgia)	39,20
Woźniak Włodzimierz — Frameries (Belgia)	10,00
Kozik Czesława — Antwerpia (Belgia)	10,00
N.N. — (Belgia)	10,00
Idzikowska — Montegnée (Belgia)	9,80
Schweik Marta - Hollenbeck (Niemcy)	61,50
Ks. Bartczak — Freiburg (Niemcy)	50,00
Bratkowska Rozalia — Weissenburg (Niemcy)	24,60
Bezimiennie — Zürich (Szwajcaria)	50,00
Cieślak — Chicago (USA)	24,50
Grundwal — (USA)	24,50

(Ofiarę przesłane z Paryża i okolicy)

Ciesielska Józefa — Paryż (19)	100,00
Bigus Katarzyna — Paryż (7)	90,00
Rowińska Barbara — Paryż	60,00
Bezimiennie z Paryża	200,00
N.N. — Paryż	20,00
Dziurdziowie — Paryż	20,00
Prokorym Jadwiga — Paryż	20,00
Bezimiennie z Paryża	100,00
Stanowska — Clichy	100,00

(Ofiarodawcy z dalszych departamentów)

Horyniecki — Athis-Mons (Essonne)	50,00
Mleczko Jan i Janina — Blanc-Mesnil	20,00
Glinka — Jessains (Aube)	10,00
Baluc Bronisława — Troyes (Aube)	7,00
Fraszczak Józef — Folschwiller (M. et M.)	100,00
Bezimiennie z Jarny — (Meuse)	10,00
Chwieducik Kunegunda — Commeny (Allier)	50,00
Kurowski W. — Gages (Aveyron)	10,00
Wachowiak Irena — (Aveyron)	4,90
Bezimiennie z Cerisiers (Yonne)	20,00
Dybiński Feliks — Chardieu (Isère)	10,00
Wiatrowski K. — Pont de Cheruy (Isère)	9,80

RAZEM: 2.353,20

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ks. prob. K. CZAJKA

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens  
C.C.P.: 1804-99 LILLE

### GŁOS KATOLICKI

### LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1<sup>re</sup>)

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI, O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés  
POLONAIS

Wojciech POLAK

Traduit par R.P. Jean-Baptiste MOLIN

## Mille ans de Pologne chrétienne

(suite)

A la base, la Pologne restait un Etat plein de santé, malgré la désorganisation de son appareil gouvernemental. Dans la seconde moitié du siècle, s'amorça de tout côté une renaissance intellectuelle et un renouveau progressif gagnant peu à peu tous les domaines : économique, culturel, militaire, celui aussi de la vie et du régime politiques. Progressivement le niveau de richesses du pays se remit à monter. Commençaient à renaître l'agriculture, les villes, le commerce; les routes furent réparées; l'administration s'améliora. Dans les dernières années du XVIII<sup>e</sup> siècle et de la Pologne indépendante, comme dans les premières années du XIX<sup>e</sup> siècle, dans les nouveaux organismes où se survivaient des morceaux de Pologne, prit essor une industrie, principalement du tissage et des métaux, s'ouvrirent des mines, prit naissance une grosse métallurgie moderne, et fut construit tout un complexe de grands canaux pour relier les principales rivières polonaises. La fin du XVIII<sup>e</sup> siècle fut en Pologne une époque de renaissance littéraire, d'essor scientifique, et de renouveau architectural.

La puissance militaire polonaise fut également renouée : au moment de sa chute définitive, la Pologne possédait une armée importante, bien exercée et bien organisée, qui offrit une résistance héroïque, avant de succomber devant la supériorité des forces conjointes de la Russie et de la Prusse.

Le symbole de la renaissance politique de la Pologne fut la révolution pacifique du 3 mai 1791 et l'établissement de la fameuse Constitution du «trois mai», par laquelle la Pologne se réorganisa en monarchie constitutionnelle et parlementaire renouée, dotée d'un pou-

voir législatif et d'un pouvoir exécutif forts, et d'un régime social et démocratique moderne.

Il est faux de dire que la Pologne s'effondra parce qu'elle était arrivée à une telle décadence qu'elle ne pouvait plus que disparaître comme Etat. La Pologne subit les partages au moment où elle sortait de sa décadence et redevenait un Etat sain, réorganisé et se remettant progressivement sur la voie d'un nouvel essor. Elle n'est pas morte de mort naturelle; on l'a tuée. Elle est tombée dans une lutte héroïque, écrasée par la supériorité d'ennemis extérieurs.

La renaissance intellectuelle, culturelle et politique polonaise de la fin du XVIII<sup>e</sup> siècle eut toutefois son mauvais côté; elle s'inaugura dans la persuasion qu'il fallait renverser la situation dans laquelle on vivait jusque là, or cette situation avait un visage catholique; et en conséquence le mouvement de renouveau prit un caractère anticatholique. Il renoua avec les traditions anticatholiques et avec les idées politiques de la minorité protestante, et il trouva sa principale forme d'organisation dans les loges maçonniques. L'exemple classique en fut l'alliance avec la Prusse en 1790, qui jeta la Pologne dans un conflit avec la Russie; mais à ce moment-là, la Prusse trahissant son allié, passa du côté de la Russie et procéda avec elle au second partage de la Pologne.

Ces partages de la Pologne, accomplis en trois étapes successives (1772, 1793, 1795) supprimèrent l'Etat polonais, répartirent ses territoires entre la Prusse, l'Autriche et la Russie, et les livrèrent en proie à l'oppression politique et nationale, et à l'exploitation économique.

(à suivre)

## Ciekawostki

### Contergan

na ławie oskarżonych

Kilka lat temu, na zachodzie Europy, a zwłaszcza w Niemczech, zaczęły przechodzić na świat dzieci - kaleki. Winnym okazał się — jak wiadomo — pospolicie zażywany środek uspokajający „Contergan”, produkowany przez sznaną zachodnio-niemiecką firmę Chemie Grünenthal, zażywany także przez ciężarne kobiety.

Obecnie, po pięciu latach od chwili wszczęcia dochodzeń, sporządzono w Aachen akt oskarżenia zawierający łącznie 972 strony maszynobisu; akta sprawy zebrano w 218 tomach podstawowych i 32 tomach posilkowych. Na rozprawę powołano 352 świadków i 29 rzeczoznawców. Ponadto zapowiedziato już swój udział w procesie 400 oskarżycieli prywatnych z zagranicy. Będzie to więc proces-gigant, który z pewnością potrwa miesiące, jeśli nie lata... Na ławie oskarżonych zasiądzie 9 ludzi odpowiedzialnych za wyprodukowanie tego leku.

Wielką rolę w procesie odegrać ma ponad 162 tom aktów. Znajduje się w nim drobiazgowo statystyka tych wszystkich kobiet, które zażywając w czasie ciąży „Contergan” rodziły dzieci-kaleki, ale jest i inna statystyka — dzieci-kalek z matek nie zażywających „Conterganu”, i wreszcie kobiet, które mimo zażywania tego środka rodziły zdrowe dzieci.

Bez względu na przebieg procesu i jego bezpośrednie skutki — jedno jest już pewne: rozgłos, jaki nada mu prasa, zmusi rząd Niemieckiej Republiki Federalnej do zajęcia się losem dzieci-kalek.